



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 10 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 40 (962)

CHINY ZRZUCAJĄ JARZMO

narzucone wielkiemu narodowi przez imperialistów anglosaskich

Wielkie sukcesy wojsk ludowych

MOSKWA. (PAP) — Jak komunikuje agencja Sin-Hua, podczas walk, które doprowadziły do zajęcia miasta Lao-Jan przez oddziały chińskiej armii ludowej, rozbita została 54-ta dywizja nowej 5-ej armii wojsk Kuomintangu. Należy uważać całą 5-tą armię za rozgromioną, ponieważ dwie pozostałe dywizje tej armii zostały rozbite w bitwie o Huncz-Ju-Tun.

W rejonie czterech głównych linii kolejowych, rozchodzących się od Pekinu, chińska armia ludowa w ub.miesiącu zajęła przeszło 20 umocnionych pozycji wojsk Kuomintangu, jednocześnie wyzwolono około 200 osiedli, położonych na terenach na południowy wschód od Tian-Czin. Ogólna liczba mieszkańców tych terenów wynosi około 100 tysięcy osób.

Podczas tych operacji armia Kuomintangu poniosła wielkie straty. Armia ludowa zdobyła przeszło 200 armat oraz 600 karabinów i automatów. Zdobyto także wielkie zapasy żywności, które zostały natychmiast rozdzielone pomiędzy najbardziej potrzebujących.

Wśród jeńców, wziętych przez chińską armia ludową w ostatnich dniach do niewoli znajduje się zastępca dowódcy III-ej dywizji wojsk Kuomintangu — gen. Li-Ke-Sjan, dowódca V brygady gen. Czen-fu-Min, zastępca dy-cy IX-ej brygady gen. Czan-Fian-Lu, zastępca do-

wódcy XXIX-ej dywizji gen. Li-Fu-Taj, gen. major Lu-In-Tsaj i inni.

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja Sin hua, w wyniku ostatnich zwycięstw armii ludowej nad wojskami Kuomintangu, armia ludowa kontroluje obecnie terytorium o powierzchni około 2,5 miliona km. kw. zamiesz-

kałe przez 168 milionów ludzi. Stanowi to jedną trzecią całej ludności Chin.

W ciągu ubiegłego półrocza armia ludowa zajęła terytorium o powierzchni 190 tys. km. kw. o ludności przeszło 37 milionów ludzi. Strały wojsk Kuomintangu za ten okres wynoszą 750 tysięcy żołnierzy. Z tej liczby 450 tysięcy żołnierzy dostało się do niewoli armii ludowej, w tym 76 generałów. 12 generałów wojsk Kuomintangu poległo. Na stronę armii ludowej

przeszło dobrowolnie 17 tysięcy żołnierzy Kuomintangu. Ogółem armia ludowa w ciągu ostatniego półrocza rozbiła 50 brygad wojsk Kuomintangu, wzięła do niewoli jeden sztab armii i 13 sztabów dywizyjnych i rozpedziła 100 pułków wojsk nieregularnych.



Tysiące szkół otwarto już na terenach wyzwolonych CHIN



MAO-TSE-TUNG przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej

Walki na przedpolach Aten

O 20 kilometrów od stolicy Grecji toczy się zacięta bitwa

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Aten, że przez całą niedzielę słychać było odgłosy walki artyleryjskiej od strony gór Parnasu w odległości około 20 km. na północny zachód od Aten.

RZYM PAP. — Radiostacja wolnej Grecji donosi, że oddziały armii demokratycznej zaatakowały stanowiska wojsk ateńskich w odległości kilkunastu kilometrów na północ od Aten.

PARYŻ PAP. — Według informacji radia wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej rozbiły oddziały armii ateńskiej w miejscowości Kumawa koło Dimotik, zdobywając broń i amunicję. Również w miejscowości Dikes w okręgu Orestiad oddziały gen. Merkosy wyparły wojska ateńskie. Na drodze Komożina został wysadzony w powietrze samochód z żołnierzami rządu ateńskiego.

Oddziały demokratyczne zaatakowały w dniu 6 bm. miejscowość Pyli w północnej Atyce i zagroziły tamie na jeziorze maratońskim, z którego Ateny są zaopatrywane w wodę. Rząd ateński skierował do miejscowości Kurka rezerwy dla zabezpieczenia tej tamy.

Fala oburzenia we Francji

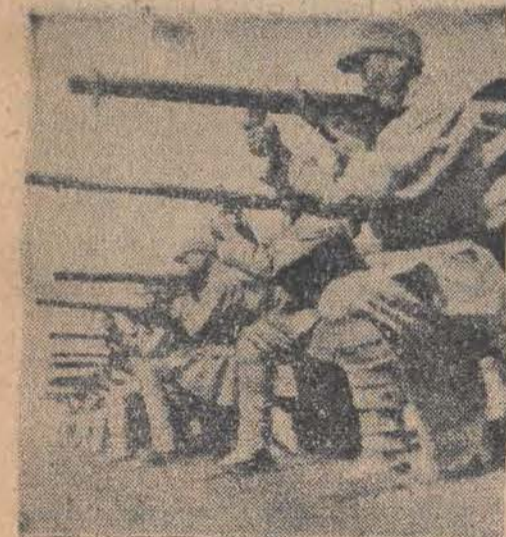
przeciw otwarciu granicy francusko-hiszpańskiej

PARYŻ PAP. — Komunikat o otwarciu granicy francusko-hiszpańskiej wywołał falę oburzenia postępowej opinii francuskiej.

Delegacja deputowanych komunistycznych okręgów nadgranicznych złożyła w ministerstwie spraw zagranicznych uroczyste protesty. Protestacyjna rezolucja wystosowała również komitet federalny Unii Związków Zawo-

dowych okręgu paryskiego oraz stowarzyszenia przyjaźni między Francją a republikańską Hiszpanią.

Jeden z czołowych przywódców związków zawodowych oświadczył, iż nie jest wykluczone, że na granicy wybuchną strajki kolejarzy aby przeszkodzić w przejeździe pociągów do Hiszpanii.



Piechota chińskiej armii ludowej zaopatruje się w najnowocześniejszą broń amerykańską — zdobywając ją na rozbitych dywizjach Czung-Kai-Szeka.

Wybory we Włoszech — 18 kwietnia

De Gasperi otrzymuje milionowe zasilki z USA na finansowanie własnej partii

RZYM PAP. W dniu wczorajszym prezydent Włoch de Nicola podpisał dekret, wyznaczający dzień 18 kwietnia jako datę wyborów powszechnych we Włoszech. Dekret ten poprzednio zatwierdzony został już przez radę ministrów.

RZYM PAP. Ostatnie rokowania, prowadzone między związkiem wielkich właścicieli ziemskich i związkiem zawodowym robotników rolnych, zostały zerwane ze względu na odmowę przedstawicieli właścicieli ziemskich spełnienia żądań związków zawodowych.

W okolicach Viterbo i Aquependente robotnicy rolni obsadzili opuszczone grunty i objęli zarząd niektórymi okolicznymi majątkami.

RZYM PAP. Według informacji z dobrze poinformowanych kół politycznych, na posiedzeniu zarządu włoskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej ujawniono, że zastępca ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Lowell obiecał ambasadorowi Włoch w Waszyngtonie sumę 3 milionów dolarów jako pomoc finansową dla partii de Gasperi. Ponadto

rząd Stanów Zjednoczonych ma przekazać partii chrześcijańsko-demokratycznej i neofaszyzmu kwalifikującym przedmioty wartościowe

we, ukryte przez Niemców w północnych Włoszech, a zrabowane w czasie okupacji z Polski i Francji.

Przemówienie przedwyborcze Togliatti'ego

RZYM PAP. — Sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti, wygłosił w Pescara przemówienie przedwyborcze, w którym zanalizował sytuację międzynarodową oraz omówił politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu.

Togliatti wezwał naród włoski do podjęcia zdecydowanej akcji przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, podkreślając, iż nowa wojna oznaczałaby dla małych państw ruinę i utratę niepodległości.

Omawiając politykę zagraniczną Włoch Togliatti stwierdził, że rząd de Gasperi nie poczynił odpowiednich kroków w kierunku nawładzania stosunków handlowych z państwami Europy wschodniej, skąd Włochy mogłyby otrzymać na dogodnych warunkach potrzebne im produkty.

Rząd przyjął natomiast pomoc amerykań-

ską, która oddaje Włochy nie tylko pod kontrolę ekonomiczną USA, lecz również i polityczną.

Togliatti wyraził przekonanie, iż przyszły parlament nie zatwierdzi podpisanego ostatnio w Rzymie układu o przyjaźni i wymianie handlowej między Włochami i USA. Mówca wystąpił również przeciwko obecności w portach włoskich amerykańskich okrętów wojennych.

Togliatti poddał ostrej krytyce politykę we wnętrzu rządu, zarzucając mu, iż kieruje się rozkazami wielkiego kapitału.

Przedstawiając w krótkim zarysie program frontu demokratycznego, Togliatti wezwał do zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych, celem zapewnienia krajowi niepodległości, pokoju i pracy.



W związku z pojawieniem się zbrojnych oddziałów gen. Markosa w pobliżu Aten — drogi podmiejskie stolicy Grecji patrolowane są dniami i nocą przez wojskowe czolgi... amerykańskie.

Dymisja rządu japońskiego

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Tokio, że premier Katayama zwrócił się w dniu 8 lutego do dowódcy naczelnego wojsk sojuszników z prośbą o przyjęcie dymisji gabinetu.

Korespondent Reutersa dodaje, że upadek rządu był oczekiwany po rozłamie, jaki nastąpił niedawno w japońskiej partii socjal-demokratycznej. Premier Katayama należał do pravicowego odłamu partii socjalistycznej.

Maszyny z Czechosłowacji dla przemysłu polskiego

KRAKÓW PAP. — W wyniku realizacji polsko-czechosłowackiego układu handlowego nasze fabryki obuwia otrzymają poważną liczbę maszyn, która umożliwi rozbudowę ich zniszczonego parku maszynowego.

Od października 1947 r. otrzymaliśmy już 43 obrabiarki do metali, z których 31 sztuk przeznaczono dla południowych zakładów obuwniczych w Chelmku, pozostałe otrzymały radomskie zakłady obuwia i śląskie. Nadeszły też 3 transporty części wymiennych do maszyn obuwniczych oraz 6 wagonów z 18 maszynami garbarskimi.

Przybyły także pierwsze transporty maszyn obuwniczych w ilości 237 sztuk. Maszyny te wpłyną poważnie na rozbudowę naszego przemysłu obuwniczego i skórzanego. Dalsza dostawa maszyn z Czechosłowacji jest w trakcie wykonywania.

Na rozkaz bankierów USA

likwiduje się przemysł francuski

Maurice Thorez o prowokacjach imperialistów amerykańskich

PARYŻ (PAP) — Generalny sekretarz francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice Thorez wygłosił na wiecu w Hawrze przemówienie, którego wysłuchało 10 tysięcy robotników, marynarzy i innych przedstawicieli klas pracujących.

W przemówieniu swym Thorez omówił między innymi ekspansję imperializmu amerykańskiego i podkreślił, że pod naciskiem kapitalistów z Wall-Street i militarystów Waszyngtonu odbywa się w chwili obecnej likwidacja francuskiego przemysłu lotniczego i samochodowego. Francja, wbrew woli narodu, wciągana zostaje do bloku strategicznego i wojennego, montowanego przez Stany Zjednoczone.

„Za pomocą oszczerstw i prowokacji — mówił Thorez — imperialiści chcą nas podburzyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Obecnie rozumiecie, dlaczego w czasie wojny drugi front powstał z takim opóźnieniem. Nie tyle szło o to, aby zadawać ciosy Hitlerowi. Więcej chodziło o to, by zająć pozycje strategicz-

Bevin broni faszystów brytyjskich

Kordony policji chronią Oswalda Mosleya przed gniewem robotników

LONDYN PAP. — Prasa brytyjska udziela wiele miejsca wiadomościom o wiecu faszystowskim, który odbył się 7 lutego i na którym Oswald Mosley, przywódca faszystów brytyjskich, zakomunikował o założeniu nowej partii faszystowskiej pod nazwą „Ruch Zjednoczenia”.

Na temat tego wiecu, organ brytyjskich spółdzielców „Reynolds News” pisze: „Wiec, na który przybyło kilkaset zwolenników Mos-

ley'a z całego kraju, odbył się w centrum Londynu w gmachu szkolnym na Wilfrid-Street. Na murach gmachu widniały napisy: „Tutaj przemawia Mosley — jest to obrzą dla naszych dzieci, uczących się w tej szkole”. — Dookoła gmachu skonsygnowano kilkaset policjantów. Policja strzegła przyległych do szkoły ulic, jak gdyby miał tamteży przejeżdżać orszak królewski. Nigdy dotychczas wiece, urządzane przez Mosley'a, nie były strzeżone przez tak liczną oddziały policji. Obydwu wyłotów Wilfrid-Street strzegły kordony policyjne, które nie przepuszczaly nikogo z wyjątkiem dziennikarzy, mogących wykazać się przepustką Scotland-Yardu. Oburzona tłumy londyńczyków manifestowały swe niezadowolenie. Mosley wygłosił na wiecu przemówienie, w którym zapowiedział, że „Ruch Zjednoczenia” wysunie szereg kandydatów do parlamentu, wśród których będzie figurował i on”.

„Reynolds News” donosi, że zwolennicy Mosley'a mieli na sobie mundury z naszywkami, na których widniała srebrna biyskawica i srebrną obwódka otoczone słowa „Heil Mosley”.

Na marginesie

Cuda „Bizonerii”

W roku pańskim 1947 język wszystkich cywilizowanych narodów świata wzbogacił się o nowe słowo — „Bizonia” (a wszystko przemawia za tym, że rok 1948 przyniesie nam nowy termin, który brzmieć będzie „Trizonia”, zresztą już nieśmiało lansowany).

Termin „Bizonia”, tak dobrze znany nawet niezbyt uważnym czytelnikom gazet, ulega niekiedy ironicznej deformacji w ustach samych Niemców, czy uważnych obserwatorów zagranicznych. Brzmi wówczas „Bizoneria” i przywodzi na myśl nazwy dalekich krajów kolonialnych — Polinezji czy Indonezji. Mniej w tym terminie złośliwości czy ironii, niżby się mogło zdawać. Bo czyż anglosaszy wielkorządcy dwóch zachodnich stref Niemiec nie czynią wszystkiego, aby je upodobnić do terytoriów kolonialnych — zarówno przez swe zachowanie, jak i przez stosowane przez siebie „metody” gospodarcze, zakrawające niekiedy na „cuda wschodnich faktirów”. Czyż nie do „cudów” należy zaliczyć seria trójków, mających świadczyć o tym, że Anglosasi nigdy nie korzystają z niemieckich zasobów dla utrzymania swych wojsk okupacyjnych?

Przytoczmy dla przykładu choćby fakt, który wydarzył się w prowincji Brunzwik: pewien robotnik ładował niemiecką pszenicę z elewatorów do wagonów. Po przyjeździe do domu skonstatował, iż zapomniął marynarki na elewatorze. Pobiegnął szybko na miejsce pracy i ku swemu zdumieniu ujrzał na wagonie, do którego godziwie temu ładował pszenicę niemiecką, napis: „Kanadyjska pszenica”.

W południowej Bizonii odbywa się to jeszcze prościej — jak podaje oficjalny biuletyn (Nr 112) amerykańskiej administracji wojennej — na wagonach z niemieckimi wyrobami wókienniczymi pisze się po prostu: „Własność rządu USA”.

Dzieją się „cuda” z masłem w firmie Stuck und Witte (w Brunzwiku): przywozi się tam masło niemieckich farmerów, waży, dzieli na ćwiartki i... pakuje w papier z napisem angielskim. A potem — przez okienko wydaje się te paczki żołnierzom armii Jego Królewskiej Mości — już jako masło importowane (tylko nie bardzo wiadomo skąd?).

Zaiste, czyż nie są to sztuczki magiczne, godne dalekiej Polinezji czy innego terytorium kolonialnego? Z. L.

Rozruchy głodowe w Iranie

USA przysyłają zamiast chleba — armaty

MOSKWA PAP. — Z Teheranu donoszą, że w mieście Kum doszło do poważnych rozruchów, w czasie których policja strzelała do demonstrujących tłumów.

Przyczyną rozruchów było podrożenie chleba. Demonstranci wybili okna w budynkach rządowych i zdemolowali magazyn jednego ze spekulatorów zbożowych. Na miejsce zajęły jechali przedstawiciele władz teherańskich.

Według prasy irańskiej, zagadnienie zaopatrzenia ludności w chleb coraz bardziej zaostrza się w całym kraju. Szereg dzienników obciąża odpowiedzialnością za ten stan rzeczy wewnętrzną politykę rządu.

Protest Ugandy, Kenii i Tanganiki

przecw wyzyskowi i brutalności Anglosasów

NOWY JORK PAP. — Delegat Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa, ambasador Gromyko, złożył w sekretariacie ONZ pismo oraz petycję, przesłaną na jego ręce przez Semakula-Mitumba — przedstawiciela mieszkańców Ugandy. Petycja domaga się, by ONZ przeprowadziła dochodzenie w sprawie eksploatacji przez Wielką Brytanię teryto-

riów, położonych na wschodnim wybrzeżu Afryki (tj. Ugandy, Kenii i Tanganiki). Petycja zwraca również uwagę ONZ na praktyki dyskryminacyjne, stosowane przez Brytyjczyków na tych obszarach.

Pismo załączone do petycji zawiera prośbę do ambasadora Gromyki, by przekazał petycję odpowiednim organom ONZ. Pismo to stwierdza, że sytuacja polityczna ludności Ugandy, Kenii i Tanganiki jest bardzo ciężka. Ludność nie widzi dla siebie innego wyjścia, jak tylko przekazanie sprawy do rozpatrzenia ONZ.

Wszystkim tym, a w szczególności kolegom z M. O., którzy oddali ostatnią przysługę

Ś. p. ROMUALDOWI ŁOJEWSKIEMU

składa najserdeczniejsze podziękowanie

479 g

WSPÓLTOWARZYSZKA ŻYCIA

LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA



PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

— Spójrz — mówiła, łkając, — jest chory, wargi jego wyschły i twarzyczka jego płonie. On umrze teraz mój biedny chłopiec gdzieś na drodze, gdyż i mnie wygnali z mego domu.

Chodża Nasredin spojrzał na chudą, bladą twarzyczkę dziecka, na jego przeczyszczone ręczki, potem przyjrzał się twarzy siedzących. I kiedy ujrzał, że twarze te są poorane zmarszczkami, zmęczone cierpieniem, że oczy przygasły od wiecznych łez — jakby ostry nóż przebił jego serce, kurcz chwycił go za gardło i od żalu i oburzenia krew gorąca falą uderzyła mu w twarz. Odwrócił się.

— Jestem wdową — mówiła dalej kobieta. — Mój mąż, który umarł pół roku temu winien był lichwiarzowi dwieście tangów, a według prawa dług przeszedł na mnie

— Chłopiec jest rzeczywiście chory — powiedział Chodża Nasredin — i nie należy trzymać go na słońcu, gdyż jak mówił Avicenna, promienie słoneczne zgęszczają w żyłach krew, co oczywiście chłopcu nie przyniesie pożytku. Oto masz dwieście tangów, wracaj jak najszybciej do domu, zrób mu okład na głowę, a oto jeszcze pięćdziesiąt tangów, a żebyś mogła zawołać lekarza i kupić lekarstwo.

A sam pomyślał: „Można się doskonale obejść sześcioma majstrami”.

Ale wówczas upadł mu do nóg ogromnego wzrostu brodaty kamieniarz, rodzinę którego jutro mieli sprzedać w niewolę za dług lichwiarzowi Dżafarowi w wysokości czterystu tangów... „Pięciu majstrów to oczywiście mało” — pomyślał Chodża Nasredin i znów rozwiązał swo-

16 ją torbę. Nie zdążył jej jednak zawiązać, gdy znów dwie kobiety rzuciły mu się do nóg, a opowiadania ich były tak żałosne, że Chodża Nasredin nie wahając się, dał im pieniądze na zapłaceniu długu lichwiarzowi. Gdy ujrzał, że pozostałe pieniądze starczą mu zaledwie na utrzymanie trzech majstrów, zdecydował, że nie warto zwracać sobie głowę pracownikami i szczerą ręką zaczął rozdawać pieniądze pozostałym dłużnikom Dżafara.

W torbie pozostało nie więcej, jak pięć set tangów. I wtedy Chodża Nasredin zauważył na boku jeszcze jednego człowieka, który nie zwracał się do niego o pomoc, ale na twarzy jego wypisane było wielkie zmartwienie.

— Hej, ty, posłuchaj! — zawołał Chodża Nasredin. — Dlaczego siedzisz tutaj, czy nie jesteś winien lichwiarzowi?

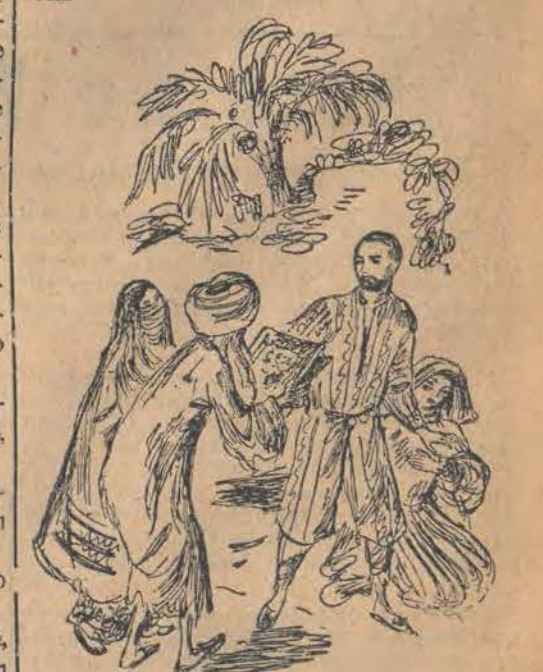
— Jestem mu winien — głucho powiedział człowiek. — Jutro w kajdanach sam pójdę na rynek niewolników.

— Dlaczegoż więc milczałeś do tej pory?

— O szczerzy i szlachetny wędrowcze, nie wiem kim jesteś? Czy jesteś świętym Boğaeddinem, który wyszedł z grobu, aby pomóc biedakom, czy też jesteś samym Harun-Al-Raszydem?

— Nie zwróciłem się do ciebie, gdyż i

tak dużo rozdałeś już pieniędzy, a ja jestem winien najwięcej i bałem się, że jeśli mi dasz, to nie starczy starcom i kobietom.



1) Harun-Al-Raszyd — władca arabski, słynny ze swego zainteresowania dla spraw bied.



PROMYK

J. M. Szancer

Śmierć albo zwycięstwo

Z ciężkim sercem opuszczał Kościuszko Polskę. — Jechał mroźną, grudniową nocą i zdawało mu się, że ta noc rozpostarła nad całym krajem nigdy się chyba nie skończy. Dźwięczała rytmicznie uprzęż koni ciągnących sanie. — Dokąd się udać? Do Lipska? Do Anglii może? Do Francji, gdzie lud zdobywszy wolność, nowe stanowi prawa?

Zbliżali się do Krakowa od strony Bronowic. Kościuszko patrzył na strzechy w białych czapach śniegu, słuchał ujadania psów przechodzącego w wycie. — Ała oto zalosne pożegnanie przesywają nowe tony, mocne, dźwięczne uderzenia młotów.

— Od kuźni bije blask na śnieżną drogę. Kościuszko daje znać — zatrzymać sanie! Odrzucił kozuch, podchodzi do kowala, który stanął w drzwiach wypelzując w białą noc. — Konie podkasz?

Kościuszko jakby nie słyszał pytania, patrzy na rosłą postać chłopca na tle ognistego wnętrza kuźni.

— Czy tędy do Krakowa? — zapytuje wreszcie jakby ze snu zbudzony Kościuszko.

— Ano, jako sami widzicie... — roześmiał się kowal. — a u nas gadają, że wszystkie drogi prowadzą do Krakowa, to i ta was pewnie zaprowadzi. — Zagrzejcie się, panie, przy ognisku, bo mróz tegi, a do miasta jeszcze spory kawał.

Kościuszko postąpił parę kroków. Ogarnął go żar...

Chłopiec nieduży, w zgrzebnej kapocie, wydmuchiwał miechem snopy iskier, świecących jak złote pszczoły na tle osmolonych ścian.

Wziął kowal obiegami kawał żelaza, w drugą rękę ciężki młot i uderzył. Uderzało mocno serce Kościuszki i taka się w tej kuźni serca i kowalskiego młota rozegrała rozmowa.

Młot dźwięczał:

Dziń! Dziń! Dziń!

Witaj nam!

A iskry zaszumiały: Czy już czas?

Serce Kościuszki bilo głucho: Idę... na wygnanie... na tułaczkę.

— Dlaczego? Dlaczego uciekasz?

Trzasnął snopem ognia młot.

Coś się w rytmie serca pomieszało, jakies słowa nadziei i rozpacz naprzemian się pląca.

W dwanaście godzin musi opuścić Galicję

— brzmi rozkaz w Wiedniu.

Musi uciekać na Zachód, przekraść się pod przybranym nazwiskiem przez Kraków.

— Jakież to nazwisko? — pyta młot.

— Bieda, Tadeusz Bieda...

— Smutna, jak na wodza, nazwisko. Trze-

ba się było przezwad: Sisa.

— Zwycięstwo... — zasyczały iskry.

— Albo śmierć... — uderzyło serce Kościuszki.

Sanie mkną przez Kraków.

Gdzieś w piatkach śniegu przelatuje niebem hejnał Mariacki.

Kościuszko patrzy na rynek, na wieżę ratuszową, rozpylającą się w białej mgie. — Nie widział nigdy tego miasta, a przecież teraz, kiedy je mija w pędzących saniach, zdaje mu się jakieś bliskie, dobrze znajome... czuje, że musi tutaj wrócić i do tej kuźni pełnej huku młota i migocących iskier.

W Lipsku oczekiwali Kościuszkę dawni przyjaciele. — I znowu rozpoczęły się nocne rozmowy, przygotowania do walki zbrojnej. Kościuszko obliczał siły. Polskie oddziały — to ledwie garstka, wrogowie — to armia...

Po naradzie z Kosiłajem jedzie Kościuszko do Paryża. Przybył tam 21 stycznia 1793 roku, w dniu, w którym Francuzi ścinają swego króla. Paryż zmienił się w jeden wielki sąd stuleci. Nikt nie myśli o dalekiej Polsce, nie ma czasu na pomoc dla powstania. Zresztą Francuzi sami nie otrzymali pomocy, sami sięgnęli po wolność i sprawiedliwość.

Kościuszko podąża w dalszą drogę.

Jej szlak wiedzie do Włoch, przez Florencję, Rzym, Neapol, wreszcie w marcu wraca do Drezna. Tam zapadła ostatnie decyzje. Wyślanicy z kraju uklękają przed Kościuszką i złożą w jego ręce najwyższą władzę.

— Jakież słowa, jakie hasło mamy zawieźć do Ojczyzny? — zapyta jeden z nich.

— Zwycięstwo albo śmierć — odpowie Kościuszko.

I stało się, że w marcu roku 1794, w pierwszych roztopach wiosennych, jechał Kościuszko do Krakowa drogą przez Bronowice.

Wstąpił do kuźni, rozejrzał się i spostrzegł opartą w kącie wiotką kosę.

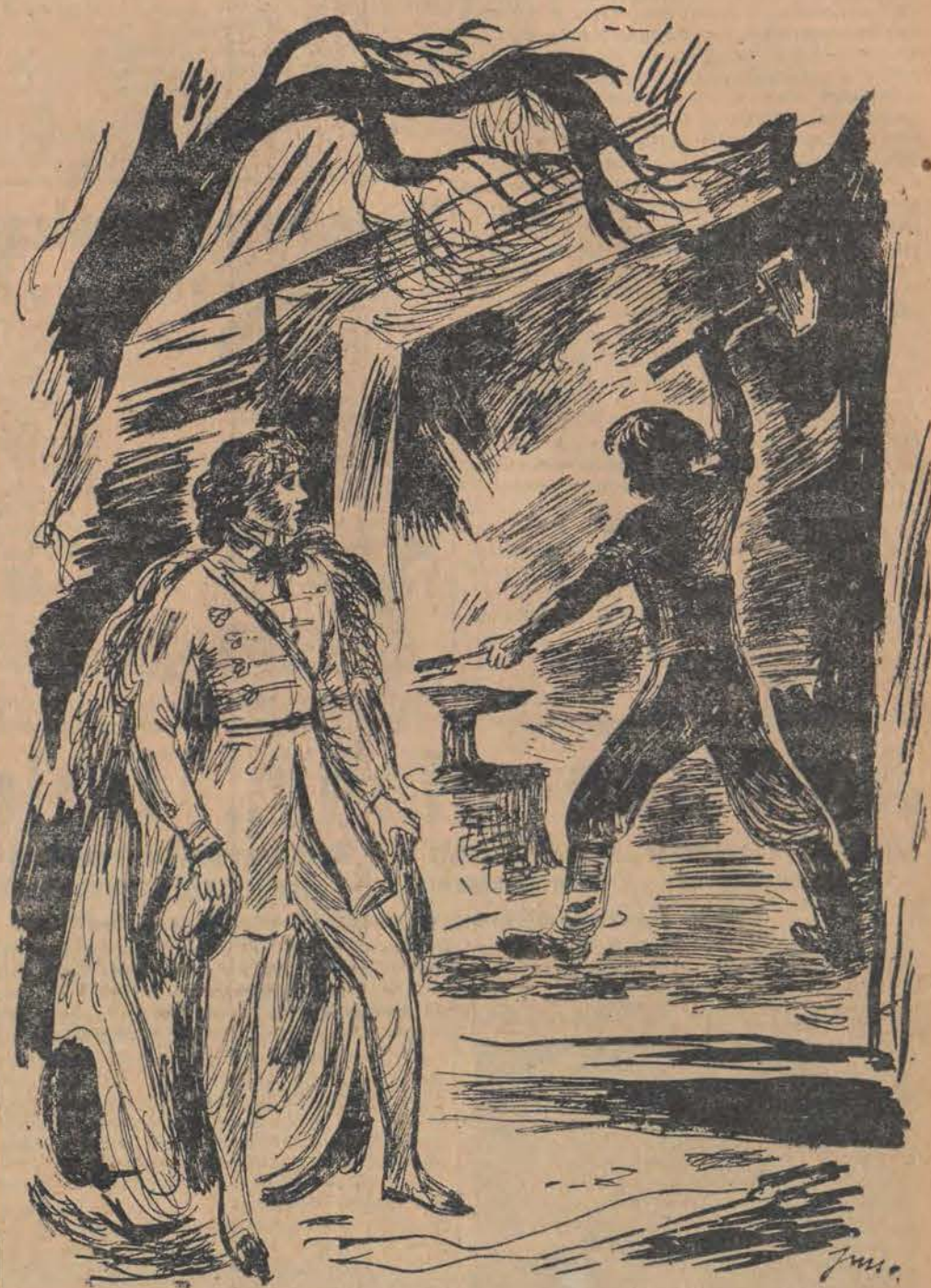
— Kowalu, kujcie kosy — powiedział.

— Przecież jeszcze nie czas — zdziwił się kowal — do zniw daleko.

— Kujcie kosy na mocno — przykazał Kościuszko — bo przyjdzie wam kosić nie zboże, a chwasty.

— Jak czas, to czas — powiedział kowal i chwycił mocno ręką za młot.

A kiedy następnego dnia na rynku Krakowskim przysięgał naczelnik Kościuszko, kiedy



się w kościołach rozdzwoniły dzwony, odpowiedziały im radosnym dźwiękiem chłopskie kuźnie, w których kuto kosy na wielkie dniwo, na Raclawicki bój.

ELŻBIETA PAŃCZYŻYN



Sklepik
CHRAPCIA

Na słonecznej polance, w starym lesie, założył sklepik Chrapcio.

Chrapcio był krasnoludkiem, a nazywał się tak śmiesznie dlatego, że przez sen chrapał bardzo głośno. Mieszkał w tym lesie długo, znali go już wszyscy mieszkańcy. I wszyscy chętnie u Chrapcia kupowali, bo nie musieli mieć wcale pieniędzy.

Siedział sobie Chrapcio w sklepie i sprzedawał. A za co?

Posłuchajcie!...

Zaledwie słoneczko wstało, w kasztanowym domku Chrapcia zaczyna się ruch. Po chwili otwiera się sklepik. Chrapcio wy-

wieszka sztycyk z napisem „Mleczna Droga”. To jest firma. Przed sklepikiem rośnie dzwonek. Wystarczy pociągnąć leciutko za pręciki, a już słychać: dzyń, dzyń, dzyń.

Do sklepu wchodzi Motylek. „Czego sobie życzy Motylku?” — pyta uprzejmie Chrapcio. „Proszę o naparstek pudru”.

— „W jakim kolorze?”

— „Białym” — odpowiada Motylek — „muszę posypać sobie skrzydełka, bo wczorajszy deszczyk zmył z nich puder”.

Chrapcio nasypał pudru w naparstek i podał Motylkowi.

— „Ile płacę?” — pyta Motylek.

— „Trzy krople różanego soczku”.

— „Proszę bardzo”.

— „Dziękuję. Dowidzenia”.

Motylek wychodzi a do sklepu przychodzą inni klienci.

Przyszła pszczołka zmęczona, bo skrzydełka miała mokre.

— „Proszę o promień słońca, dam ci za to miód”.

Przyfrunął słowiczek rozśpiewany.

— „Daj mi Chrapciu litr ptasiego mleka, za trzy trele”.

— „A proszę o kilogram odwagi” — mówi skromnie Zajączek — „przyniosłem ci za to czterolistne szczęście w koniczynie”.

Klienci przychodzą, wychodzą, a Chrapcio wciąż waży i mierzy, pakuje i przyjmuje zapłatę.

Przyszła niedźwiedź kudłaty, ale sklepik jest dla niego za mały.

Wejść nie może. Woła więc przez okienko: „Sprzedaj mi Chrapciu lut szczęścia, bo od tygodnia nie znajduję miodu”.

Chrapcio wyniósł Misiowi przed sklep lut szczęścia i mówi:

— „To kosztuje pięć kg siły”.

— „Drogo!” — mruczy Niedźwiedź, ale płaci i idzie dalej zadowolony.

A klientów co raz więcej. Przyszła wiewiórka po torebkę niebieskich migdałów. Przyszła ślimak po ser na pierogi... Już późno, już wieczór zapada, a Chrapcio wciąż jeszcze sprzedaje.

A kiedy wreszcie zdecydował się zamknąć swój sklep, przyfrunął mały Elf. Miał błękitne skrzydełka i srebrysty głosik:

— „Sprzedaj mi, Chrapciu, dwie tony śmiechu”.

— „Tak dużo?” — zdziwił się Chrapcio.

— „To dla wszystkich chorych dzieci. Dużo ich teraz choruje” — wytłumaczył Elf.

— „Ale przecież nie udźwigniesz wszystkiego, to bardzo ciężkie” — zmartwił się Chrapcio.

— „To nie, wezmę pod skrzydełka, silny jestem”.

— „A ja dodam ci jeszcze kilogram siły, żebyś mógł łatwiej udźwignąć, a dla dzieci dam ci różanego soczku w buteleczkę, bo to bardzo zdrowe. Nic od ciebie za to nie wezmę, bo ja też bardzo lubię dzieci”.

Pofrunął Elf. Chrapcio podumał chwilę i zamknął sklep. Niedługo potem rozległo się z kasztanowego domku głośne chrapanie.

Dzieci piszą do „Promyka”

ODPOWIEDZ REDAKTORA.

Zenek i Michaś Młynczak z Żarów koło Zagania piszą, że listy czytelników zajmują za dużo miejsca i proponują, by zamieszczać tylko odpowiedzi Redaktora, miejsce zaś zwolnić na wykorzystanie dla łamigłówek i rebusy. Co wy na to, drodzy czytelnicy? stanowisko Redakcji było wprawdzie odmienne i dlatego wprowadziliśmy dział „dzieci piszą do „Promyka”, gdyby jednak większość naszych czytelników była tego samego zdania co bracia Młynczak, musielibyśmy poważnie pomyśleć o tym. Czekamy na Waszą odpowiedź. A niezależnie od niej — macie oto dwie łamigłów-

ki Zeńka i Michaśa: 1. wpisać w kwadrat cyfry od 1-9 — po trzy cyfry w rzędzie — by pionowo, poziomo, wspak i na krzyż wypadło 15.

2. tak samo — tylko po pięć cyfr w szeregu i od 1 do 5.

Zenon Obligacz, Hanka Urbaniak, Giemek Smoczyński, Leszek Krukulak.

Dziękujemy za listy. Pisujcie częściej, a o książki na „gwiazdkę” bądźcie spokojni.

Krysia Ulikówna.
Dzięki za pozdrowienia. Zagadki i rebusy przyslij.
Redaktor.

Nowe osiedle w Łodzi

228 rodzin uzyska dach nad głową

C. Z. P. Wl. buduje domy na Stokach

Napewno nie wszyscy nasi Czytelnicy wiedzą, że na Stokach powstaje nowe osiedle. Jak grzyby po deszczu — rosła domki dla pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

W roku ubiegłym pismo nasze zwróciło uwagę w jednym z artykułów na całe bloki niewykończonych domków, znajdujących się na Stokach przy ulicach Pieniny i Górskiej. Domki te posiadały fundamenty i mury, częściowo stały pod dachem a nikt nie interesował się nimi. Pisaliśmy wówczas, że w czasach, kiedy Łódź cierpi na brak mieszkań, należałoby budowę tych domów doprowadzić do końca i zapewnić dach nad głową rzeszom pracujących. Apel nasz nie pozostał bez echa. Domkami zajął się Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, kolejarze i poczciarze.

Wstępne prace budowlane w blokach CZPWl — to znaczy plany, kosztorysy, sprowadzanie niezbędnych materiałów — rozpoczęło w miesiącu czerwcu ub. roku. Przez kilka miesięcy letnich, jesiennych i nawet zimowych, bez przerwy trwała robota i już w najbliższych dniach pierwszy blok zostanie oddany do użytku. 15 lutego wprowadzą się tam pracownicy CZPWl wraz z rodzinami; 25 lutego zostanie wykonany całkowicie drugi blok, a wszystkie — to znaczy 7 wielorodzinnych domów, zostanie, zgodnie z obecnym planem, ukończonych do 25 maja br. W sumie bloki obliczone są na 228 rodzin. Licząc na rodzinę przeciętnie 4 osoby — bloki pomieszczą około 1000 osób.

Przeciętny koszt wykończenia średniego bloku wynosi przeszło 23,5 mil. zł., a całe osiedle będzie kosztowało około 130 milionów zł., wliczając w to roboty budowlane i instalacyjne.

Bloki są jednopiętrowe, kryte dachówką, mieszkania na parterze i pierwszym piętrze — jednopokojowe z kuchnią i dwupokojowe z kuchnią. Wszędzie podwójne okna, centralne ogrzewanie, łazienki, kanalizacja. Pokoje jasne i widne, w kuchniach bojlera na gorącą wodę. Ściany są już wysuszone, bo przez cały czas trwania robót zimna czynne jest centralne ogrzewanie. Podłogi, złożone z wąskich desek, imitują posadzkę. Będą one raz gruntowane, co ułatwi gospodyniom utrzymanie czystości i porządku. W piwnicach, które właściwie sprawiają wrażenie nowoczesnych suteryn, mieści się kotłownia, która uruchamia centralne ogrzewanie, oraz obszerne komórki dla poszczególnych mieszkań do przechowywania zimowych zapasów. Również w piwnicy znajduje się nowoczesna pralnia z wmontowanym

w piec kotłem do gotowania bielizny. Wszędzie instalacje elektryczne.

CZPWl. projektuje w jednym z bloków zorganizowanie spółdzielni, która zapewni mieszkańcom osiedla zakup niezbędnych artykułów na miejscu.

Domki rozmieszczone są na dużej przestrzeni. Latem powstaną tu ogródki działkowe i skwery.

Jedyną wadą osiedla jest brak wygodnego połączenia z miastem: dojazd tramwajem Nr 6 do ostatniego przystanku, a stamtąd przez przeszło pół godziny trzeba iść piechotą. Na

razie CZPWl. postanowił wozić swoich pracowników do pracy i z pracy autami, a w Zarządzie Miejskim złożone już są plany uruchomienia linii tramwajowej na Stoki. Miejmy nadzieję, że projekt linii tramwajowej zostanie jak najszybciej urzeczywistniony. Przed tym jednak warto byłoby uruchomić stałe autobusy, choćby nawet ciężarówką, ułatwiające szybkie połączenie z miastem.

Nowe bloki na Stokach stanowią poważny dorobek w dziele odbudowy Łodzi. Oby miastu naszemu przybywało jak najwięcej takich budynków!
M. Z.

Roboty interwencyjne w pełnym toku

Podwójny cel osiągnięty

Zatrudnienie sezonowców i porządek w mieście

Już od miesiąca trwają na terenie miasta roboty interwencyjne, które ciągnąć się będą jeszcze przez luty i marzec. 22 miliony 404 tysiące złotych przydzieliło na nie Ministerstwo Opieki Społecznej, widząc w robotach tych podwójny cel.

Pierwszym było zatrudnienie wszystkich pracowników sezonowych, którzy byli w zi-

mie zwolnieni z pracy. Na robotach interwencyjnych pracuje w tej chwili około 400 osób i dzięki temu po raz pierwszy dorywcze prace porządkowe, w które wciągany był najczęściej czynnik społeczny, nabrać mogły stałego i ciągłego charakteru. Wyjdzie to przede wszystkim na dobre miastu, którego wygląd już od dawna prosił się o gruntowne porządki.

Z przydzielonych 22 milionów trzy Wydziały Zarządu Miejskiego czerpią pieniądze na roboty.

Wydział Odbudowy zaangażował się przy remoncie baraków na ulicy Kątnej, gdzie stanąć mają, jak już obszerniej o tym kiedyś donosiliśmy, przedszkola i świetlice dziecięce.

Wydział Plantacji i Komunikacji zajął się w pierwszym rzędzie porządkowaniem miasta, a — ściśle mówiąc — oczyszczaniem byłego Ghefta. Zaangażowanych specjalnie na ten cel w Wydziale Plantacji około 200 ludzi pod nadzorem personelu technicznego Wydziału, oczyszcza w tej chwili chodniki ulicy Nowomiejskiej przy Wolborskiej, gdzie dotychczas zwaliny gruzów nie pozwalały na swobodny ruch przechodniów. Gruz z ulicy zwożony jest do dwóch zyspisk, jednego u wylotu ulicy Westerplatte i drugiego na tak zwanym Kusym Kącie przy rogu Źródłowej i Spornej.

„Biały węgiel“ daje energię Łodzi

Górskie potoki poruszają krasną i wrzecioną

Nie jeden z czytelników zdziwi się napewno, gdy się dowie, że przemysł łódzki pracuje „na białym węglu“.

Ostatnie ulewne deszcze spowodowały, że weszły liczne potoki górskie, zasilające zbiornik wody w Rożnowie. Dzięki temu mogła elektrownia wodna w Rożnowie znacznie rozszerzyć produkcję energii elektrycznej. Dawniej te ilości energii, które przekraczały miejscowe potrzeby konsumpcyjne przepadały bezużytecznie. Dziś nadwyżki energii elektrycznej kierowane są na Śląsk, a stąd linią wysokiego napięcia Śląsk—Łódź przesyłane są do Łodzi, gdzie uruchamiają maszyny w naszych fabrykach i oświetlają nasze mieszkania.

Dzięki temu może Elektrownia Łódzka wyłączać kilka kotłów i część turbin, co, rzecz prosta, przyczynia się do znacznych oszczędności w zużyciu węgla.

Energia wyprodukowana w elektrowni wodnej jest kilkadziesiąt razy tańsza od energii wytworzonej w elektrowni cieplnej.

Uruchomienie linii Śląsk—Łódź zrealizowało więc fantastyczny pozornie plan, Potok i rzeki górskie poruszają krasną i wrzecioną, oświetlają ulice i mieszkania w dalekiej Łodzi.

Upioru przeklestej pamięci

Fakt niby błahy — a jednak denerwujący

Tu i ówdzie widnieje jeszcze na publicznych miejscach napisy w języku niemieckim — pozostałości okupacji. Ludność polska reaguje niezwykle silnie na te ślady hitlerowskiego panoszenia się na naszych ziemiach. Są wypadki, że co gorętsi i niecierpliwi, nie mogąc doczekać się skasowania tych śladów z murów miast, sami je zdzierają lub zacierają. Jasne jest, dlaczego nas te napisy razią i dlaczego tak gorąco na nie reagujemy.

Gorzej natomiast jest, jeśli tak poważna instytucja, jak Poczta Polska, przesyła paczkę z narzędziami, nadaną z Krakowa w styczniu 1948 r. dla łódzkiej „Elektrobudowy“ z nalepką, zaopatrzoną w następujący napis: „Krakau 7, Generalgouvernement“.

Być może, wchodzi tu w rachubę względy oszczędnościowe, bo nawet taka nalepka o wymiarach 5 razy 7 cm też jest z papieru. W takim razie należałoby na niemiecki napis przyłożyć polski stempel, lub napis ten po prostu przekreślić. Zdawało by się — sprawa nieważna. — Bo cóż — ostatecznie kilka niemieckich wyrazów chociażby tak niesympatycznych, jak Krakau czy Generalgouvernement, pokutujących jeszcze 3 lata po wojnie na nalepkach urzędów pocztowych w Krakowie — nie wyrządzą nikomu realnych szkód. Jednak sam fakt, że z tą nalepką zgłosili się w naszej Redakcji pracownicy „Elektrobudowy“ oburzeni na urząd pocztowy w Krako-

wie, który posługuje się niemieckim językiem w obrocie paczkowym, mówi sam za siebie. Już czas skończyć wrzescie z „Krakauami“ i „Litzmannstadtami“, które ludziami psują krew. Jesteśmy na tego rodzaju przekroczenia Poczty i innych instytucji szczególnie wrażliwi. I nie ma w tym nic dziwnego.

Tow. Redaktorze! Część domu przy ulicy Żeromskiego 9, będącego pod opieką Zarządu Nieruchomości — zawała się w niemiłosierny sposób. W mieszkaniach dwu oficerów WP i jednego profesora Uniwersytetu podłogi zarywają się i grożą upadkiem. Przed kilkoma miesiącami ustawiono w tych mieszkaniach liche stempły, podpory itp. „przyrządy ratunkowe“, które, niestety, nie zaradziły zupełnie sytuacji.

Na nasze domaganie się remontu — Zarząd Nieruchomości oświadczył, że remont ma kosztować 400.000 złotych. Zarząd gotów jest wysygnować 200.000 zł, a drugie tyle mamy płacić my — trzej lokatorzy. Na jednego wypada więc około 70 tysięcy złotych.

Skąd mamy wziąć takie horrendalne sumy?

Czy grać na loterii — w oczekiwaniu na upragniony milion?

Mieszkania zawała się napewno, pociągając ruiny całego domu. Uważamy więc, że albo cała kamienica powinna się złożyć na ten konieczny remont, albo też Zarząd Nieruchomości powinien inaczej kalkulować remont domów i ściągąć po prostu z wszystkich swoich podnajemców odpowiednie, drobne opłaty, które w sumie pozwoliłyby na podobne remonty kamienic łódzkich, bez „dobijania“ poszczególnych lokatorów.

Kto miał szczęście otrzymać mieszkanie w luksusowym domu — powinien również pamiętać o tym, że inni tego szczęścia nie mieli. My, lokatorzy domu przy ulicy Żeromskiego 9 w Łodzi, nie jesteśmy temu winni, że właśnie takie mieszkania nam przydzielono. Uważam, że żądanie od człowieka pracy 70 tysięcy złotych na remont „magistrackiego“ domu — to żądanie po prostu śmieszne nieodpowiedzialnych urzędników wyżej wymienionego Zarządu.
Cz. Łęcki, ppor.

WYBLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach pierwsze miejsca zajęli: Ziolkowska Irena (185,1 proc.) i Majer Marta (171,5 proc.), a na „szóstkach“ Tomaszewska Maria (157,8 proc.) i Kubačka Zofia (153,9 proc.), a wśród przadek oracujących na 3 stronach: Nowak Anpa (173 proc.) i Kociolek Helena (171 proc.).

W PZPB Nr 1 na „szóstkach“ najlepsze rezultaty osiągnęli: Seweryniak Józef (175 proc.), Pateczyński Stefan (172,9 proc.) i Krzyżaniak Józef (166,7 proc.). Ramus Anna (160,7 proc.) i Pyziak Anna (159,8 proc.) a na „czwórkach“: Woźniak Władysława (155,8 proc.) i Dratwiczka Anna (147,9 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stolarz Zygmunt (124,3 proc.) Stolarza Stefana (114,8 proc.).

Na przedziałni osiągnął Nowacki Ignacy (159,6 proc.), Nowak Józef (156 proc.) i Myszkowski Antoni (157,6 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni na 4 stronach wyróżniły się Olejniczak Bronisława (140,2 proc.), Olezyk Helena (139,8 proc.), Mucha Janina (138,4 proc.), Sinocha Apolonia (136,2 proc.) a na trzech stronach: Banasiak Władysława (141 proc.) i Miłska Henryka (136,8 proc.).

Wśród tkaczy pracujących na 6 krosnach osiągnęli: Ciula Bronisława (171,1 proc.), Marczykowska Józefa (170,3 proc.), Juszczyk Janina (160 proc.), a

na „czwórkach“ Baraniak Kazimierz (157,3 proc.), Kucharzka Irena (155,7 proc.) i Siwińska Melania (152 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 krosnach automata tycznych wyblili się: Sobierajczyk Stefania (172 proc.) i Hoja Stanisława (175 proc.), a na „czwórkach“: Sopiński Teofil (159,6 proc.). W PZPB Nr 5 na przedziałni na 3 stronach osiągnęli: Langner Weronika (182 pr.) i Nowacka Helena (158 proc.), a na czterech stronach: Góralska Janina (179 proc.).

Wśród tkaczy pracujących na 4 krosnach na czoło wysunęły się: Frączkowska Jadwiga (175,4 proc.), Pryczek Maria (173,1 proc.), Floreczyk Magdalena (172,9 proc.), Wójcik Franciszka (172,5 proc.), Dziedzic Maria (172,5 proc.) i Woźniak Maria (168,8 proc.).

W PZPB Nr 6 wśród przadek osiągnęli: Jagielska Helena (154,7 proc.), Pazik Kazimiera (142,1 proc.), Brożek Bolesława (139,6 proc.) i Dubel Irena (134,8 proc.), a na tkalni na „szóstkach“ Andrzejewski Stanisław (161,7 proc.) oraz Matuszewska Wiktoria (161 proc.).

W PZPB Nr 7 wśród przadek wyblili się: Przewieź Teodozja (166,7 proc.) i Woźniak Maria (161,6 proc.), a na tkalni na „czwórkach“ Grębowska Walentyna (163,1 proc.) oraz Leszczyńska Stanisława (160,7 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Świątkiewicz Anna, Urbaniak Stanisława i Zawisłak Helena.

NA WOKANDZIE

Szofer — sprawca śmiertelnego wypadku przed Sądem

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Zdzisława Dudzińskiego — szofera. Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz, oskarżała prokurator Schwabowa, bronił mecenas Zmigrodzki.

W październiku ubiegłego roku oskarżony prowadził wózek Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Przy zbiegu ul. Skomupki i Piotrkowskiej tramwaj zatrzymał się na przystanku. Szofer nie zahamował wozu i najechał na usiłujące wsiąść do tramwaju Józefa Tomaszewskiego, Tomaszewski karoserią wozu został odrzucony na słup ogłoszeniowy. Doznał on złamania podstawy czaszki. Po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

Przewód wykazał, że szofer po wypadku starał się jaknajszybciej udzielić pomocy rannemu Tomaszewskiemu. Dzięki temu Sąd wydał stosunkowo łagodny wyrok. Dudziński został skazany na dwa lata więzienia z zawieszeniem na lat 5, pozbawiony prawa jazdy na 2 lat. Sąd zasądził również powództwo cywilne w wysokości 16 tys. zł.

SMUTNY DZIEŃ NIUCZCIWYCH SKLEPIKARZY W ZELOWIE

Komisja Specjalna skontrolowała również na terenie Zelowa sklepy spożywcze, w których właściciele pobierali paskarskie ceny za artykuły pierwszej potrzeby. 20-tu niesumiennych kupców otrzyma zasłużona kara. (m.z)

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo

W PZPW Nr 1 wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty uzyskali: Szpakowska Anna (160 proc.) i Kossakowski Jan (161,5 proc.).

W PZPB Nr 2 osiągnęli: Fiłarski Franciszek (148,7 proc.), Pajak Henryk (143,5 proc.) i Rymarczyk Wacław (143,5 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Konec Czesław (144,2 proc.) i Biłska Leokadia (141 proc.).

W PZPW Nr 35 wyblili się: Staszewski Jan (146,2 proc.) i Raczynski Wójciesz (145,2 proc.). W PZPW Nr 36 pierwsze miejsca zajęli: Enczak Zygmunt (160 proc.), Bomba Henryk (158,3 proc.) i Pawlak Jan (154,7 proc.).

W PZPW Nr 38 uzyskali: Wójteczak Kazimierz (157,1 proc.) i Bromiński Kazimierz (135,7 proc.).

Kronika Tomaszowa



Komu winszujemy

Wtorek, 10 lutego 1948 r.
Dziś: Scholastyki.

Ważne telefony:

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Sw. Antoniego 26, tel. 46.

Przystępujemy do wyborów

sekretarzy i egzekutyw kół partyjnych na wsi

Wybór sekretarza koła — to niemalże zdarzenie w życiu organizacji partyjnej. Od tego kto będzie w kierownictwie organizacji partyjnej zależy w dużym stopniu cała praca koła. A od pracy koła — jakże wiele spraw na wsi. Koło jest podstawowym ogniwem naszej organizacji. Członkiem partii jest dopiero ten, kto wchodzi w skład koła partyjnego. Jeżeli mamy wieś, w której brak spółdzielni, w której mimo dekretu o pomocy sąsiedzkiej małorolni chłopci muszą płacić ogromne sumy albo

wiele dni odrabiać za wynajem konia do pilnych robót, w której źle rozłożono podatek gruntowy i źle idzie jego spłata, w której nikt nie prowadzi pracy oświatowej, w której — jak to bywa — krążą różne plotki o kołchozach, o wojnie itd. itd. — z góry możemy powiedzieć, że źle tam pracuje nasze koło partyjne.

Przynależność do Polskiej Partii Robotniczej — to nie tylko wielki zaszczyt, ale i wielki obowiązek. Nasze koło powinno być przodu-

jącym oddziałem na wsi, żadna sprawa obchodząca wieś nie może być mu obca.

Jeżeli koło nie zbiera się regularnie na zebrania, jeżeli członkowie nie płacą składek — to oczywiście słabnie więź organizacyjna i faktycznie organizacja partyjna jest martwa. Regularne odbywanie zebrań, regularne płacenie składek, regularna prenumerata i czytanie pism partyjnych — to pierwszy obowiązek członka partii.

Ala nie wystarczy chodzić na zebrania. Na zebraniu trzeba omawiać takie sprawy i przyjmować takie uchwały, którymi żyje wieś, trzeba pilnować wykonania tych uchwał. Jeżeli we wsi buduje się szkoła — a my, zamiast pomóc w tym tak ważnym dla całej wsi wysiłku, zajmujemy się czymś całkiem innym, to znaczy, że nie żyjemy sprawami wsi. Jeżeli w spółdzielni wiejskiej rządzi grupa kombinatorów, w spółdzielczym sklepie brak najniezbędniejszych towarów, a wymiana między miastem a wsią jest w rękach spekulantów — nasze koło musi nie tylko o tym mówić, ale i powinno dążyć do starania, żeby ten stan rzeczy zmienić — dobrać odpowiednich ludzi, posłać odpowiednich ludzi do spółdzielni, dopomóc im w pracy.

Powstają na wsi coraz to nowe ośrodki traktorów i maszyn rolniczych. Kontrola nad pracą ośrodka, pilnowanie, aby służył tym, którym brak inwentarza, przede wszystkim małorolnym chłopom — to sprawa, którą musi żyć nasze koło.

Jest uchwalony dekret o pomocy sąsiedzkiej. Gminne rady narodowe czuwają nad jego wykonaniem. Aby dekret naprawdę wszedł w życie w każdej wsi, aby brak koni nie uniemożliwiał i nie opóźniał prac w polu, nie wystarczy czekać — trzeba w każdej wsi pomóc zorganizować, dopilnować kalendarza prac, dopilnować ich wykonania, nie dopuścić do wyzysku biedniejszych gospodarzy przez lepiej zaopatrzonych w konie i inwentarz, mniej zniszczonych wojną. Ktoż ma o to dbać, jak nie nasze koło partyjne.

A pracę w radach narodowych i w Samopomocy Chłopskiej, a organizowanie opieki rodzicielskiej przy szkołach, a walka o większą wydajność pracy, o racjonalne wykorzystanie obronika, o organizowanie kół fachowych — plantatorów buraka, tytoniu, hodowców trzody, o dobre zorganizowanie i wykorzystanie pomocy instruktorów, a organizacja bibliotek i świetlic, a organizowanie współzawodniczeń w rolnictwie — ktoś musi czuwać nad tymi sprawami.

Oczywiście, byłoby niesłuszne, gdyby robiło to wszystko tylko nasze koło. Jest przecież Stronnictwo Ludowe, jest Polska Partia Socjalistyczna. Musimy umieć współpracować z nimi pracować. Jest Samopomoc Chłopska, są spółdzielnie — każdy członek naszej partii na wsi powinien być członkiem Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni i to nie byle jakim — najbardziej czynnym, najbardziej oddanym. Aby móc rzeczywiście przodować — trzeba wiele pracować nad sobą, podnosić swój poziom polityczny, wiele się uczyć. Pomaga w tym nasza prasa, w pierwszym rzędzie „Chłopska Droga”. Na zebraniach koła partyjnego trzeba znaleźć czas i na samokształcenie.

Wybory do władz partyjnych, wybory sekretarzy są połączone ze sprawozdaniami z prac koła. Trzeba takie sprawozdanie dobrze przygotować, trzeba na zebraniu omówić wyniki i braki naszej pracy, przyjąć uchwały o tym, jak tę pracę ulepszyć, jak ją więcej związać z najważniejszymi zadaniami na naszej wsi.

I należy wreszcie wysunąć do kierownictwa koła, do egzekutywy, na sekretarzy najlepszych, najczynniejszych i najbardziej wyrobionych wśród nas.

Bo od sekretarzy koła, od tego jak pokieruje zebraniem, jak ułoży porządek dzienny, jak dopilnuje, aby pracowało nie kilku członków koła, ale wszyscy, jak dopilnuje wykonania uchwał i zleceń partyjnych zależy sprawność pracy naszej organizacji.

Dlatego wybory sekretarza koła — to nie jest zwykła, doroczna formalność. To ważny etap pracy, to ważny krok do jej ulepszenia. Do akcji wyborczej musimy się bardzo starannie przygotować, musi być ona przełomem w naszej pracy.

I musi się ona przyczynić do spopularyzowania naszego koła na wsi, do podniesienia jego znaczenia i jego poziomu politycznego. Jeszcze przed wyborami warto wciągnąć do partii najlepszych ludzi na wsi, bezpartyjnych, cieszących się zaufaniem, szczerych demokratów, członków Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni, rad narodowych, nauczycieli itd.

Mamy wielkie osiągnięcia w odbudowie kraju. Mamy osiągnięcia w walce z reakcją, w coraz większym spokoju i stabilizacji gospodarczej i politycznej. Partia nasza rośnie, partia nasza zacieśnia sojusz z bratnimi partiami bloku demokratycznego.

Wybory władz partyjnych powinny nam przynieść dalsze wzmocnienie organizacyjne i polityczne naszej partii — dalsze osiągnięcia w odbudowie wsi i całego kraju.

Maria Dąbrowska.

Zaopatrzenie powiatów w mąkę dla wypieku chleba interwencyjnego

Ostatnio na terenie województwa dają się zauważyć wypadki braku pieczywa u piekarzy.

Jak informuje Woj. Wydział Aprowizacji, zjawisko to jest wynikiem spekulacji poszczególnych piekarzy. Od szeregu bowiem miesięcy stosuje się na terenie naszego województwa akcję zaopatrywania piekarzy w mąkę interwencyjną żytnią i pszenną. Jest ona przydzielana na poszczególne powiaty na podstawie zapotrzebowań, a następnie rozdzielana przez referaty aprowizacyjne piekarniom. Rozprowadzane są takie ilości mąki, że pieczywa wolnorynkowego powinno być pod dostatkiem.

Niestety, wielu nieuczciwych pieka-

rzy nie wypieka pieczywa z całej ilości mąki, ale sprzedaje ją po cenie wygórowanej.

Wojewódzki Wydział Aprowizacji informuje, że każdy kupujący, któremu piekarz odmówi sprzedaży pieczywa, powinien natychmiast zameldować o tym w najbliższym komisariacie MO, w Związku Zawodowym, lub referacie aprowizacji, a instytucje te wyciągną odpowiednie konsekwencje.

Już w tej chwili z ramienia nowopowstałej Komisji Aprowizacyjno-Koordinacyjnej stworzono sieć inspekcyjną na terenie całego województwa, która będzie miała na celu ścisłą kontrolę piekarzy. (M.Z.)

Odprawa kolporterów fabrycznych

Jak wynika z ostatniej odprawy kolporterów, popularność „Głosu Tomaszowskiego”, szczególnie wśród robotników, co jest zjawiskiem naturalnym — stale wzrasta. Porównując stan kolportarza z przed 2—3 tygodni do stanu obecnego możemy zanotować takie cyfry:

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu brała wtedy 800 egzemplarzy — obecnie bierze 1100, w PZPW-27 było 160, a teraz 180, w PZPW-28, ilość sprzedawanych gazet wzrosła z 420 na 465, w PZPW-29 z 264 na 280, w „Skórze” z 41 na 48.



Antoni Radoń Stefan Przybylski

Towarzysze kolporterzy uważają jednak (i my też), że wzrost ten jest jeszcze zbyt powolny i uważają, że należy zwiększyć tempo jednania nowych prenumeratorów — tak „Głosu Tomaszowskiego”, jak i „Trybuny Wolności”.

Plan Wojewódzkiego Komitetu PPR przewidujący na miesiąc luty 3,500

egzemplarzy „Głosu Tomaszowskiego” i 1650 — „Trybuny Wolności” musi być przekroczony. Prasa partyjna niosąca uświadomienie polityczne i społeczne musi docierać nie tylko do wszystkich członków partii, ale i do szerokiego mas bezpartyjnych robotników, pracowników umysłowych i drobnych rzemieślników.

Towarzysze słusznie uskarżali się na brak pomocy ze strony sekretarzy kół i komitetów fabrycznych w propagowaniu prasy robotniczej. Naszym zdaniem należało by w tym celu zorganizować wspólną odprawę kolporterów i ich pomocników, oraz sekretarzy kół i Komitetów Fabrycznych dla omówienia wszystkich niedociągnięć kolportażu.

Jak już donosiliśmy w jednej z notatek, redakcja „Głosu Tomaszowskiego” przeznacza stałe premie dla trzech najlepszych kolporterów „Głosu”. Właśnie na omawianej odprawie zostały wręczone trzy pierwsze premie — 3 tys. zł., 2 tys. zł., i 1 tys. zł. Pierwszą otrzymał

tow. S. Przybylski z Zarządu Miejskiego, drugą tow. J. Napieraj z PFSJ-1 i trzecią tow. F. Szymański z PZPW-28. Widzimy ich wszystkich na zdjęciach, w towarzystwie instruktora kolportażu przy MK PPR, tow. A. Radonia.



Jan Napieraj Franciszek Szymański

Niech te skromne, raczej symboliczne premie będą bodźcem do intensywniejszej jeszcze pracy wszystkich towarzyszy kolporterów.

Ze sportu

K.S. „PILICA” PROWADZI
Po zakończeniu I-ej rundy rozgrywek tenisa stołowego o mistrzostwo kl. B podokręgu tomaszowskiego, tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. pkt.
Włók. KS.—Pilica	4	4	32-4
KS. OMTUR.	4	3	21-15
WZKS.—Lechja	4	2	22-14

MKS. 4 1 11-25
WZKS.—„Wiesław” 4 0 11-32
Jak wynika z tabeli, prowadzi KS. „Pilica” bez straty punktów i jeżeli obecne sukcesy powtórzy w II-ej rundzie, to ma zapewnione mistrzostwo podokręgu. Nadmieniamy, że mistrz podokręgu kl. B. walczyć będzie z trzema drużynami Okręgu Łódzkiego o wejście do kl. A.

Przygody Jasia Wiercipięty



Zrobimy zdjęcie

W biegu!

Nie udało się!

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ STAROMIEJSKIEJ!

Dzisiaj o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół Staromiejskiej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS.

Dzisiaj o godzinie 14 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS skłębcalni i przedsalni PZPB Nr 16 — zmiana I.

UWAGA, PRELEGENCI DZIELNICY GÓRNEJ — PRAWIE!

Dzisiaj o godzinie 16.30 w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się zebranie prelegantów Górnej — Prawej.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-ej tkalnica PZPB w Rudzie Pabianickiej — zmiana II. O godzinie 16 posiedzenie egzekutywy komitetu fabrycznego. O godzinie 13 Oddział I — zmiana II — kolo 2.

WIDZEW

O godzinie 15 Zjedn. Fabr. Pończ. O godzinie 16 Wi-Fa-Ma, f. „Jarisch”.

WIMA — PZPB Nr 5

O godzinie 16 oddział elektryczny. O godzinie 14 przedsalnia amerykańska i egipska — zmiana I. O tej samej godzinie skłębcalnia, dublarnia, metalnia, przewijalnica — zmiana I.

GÓRNA

O godzinie 13.30 PZPW Nr 6 — zmiana I, PZPB Nr 7 — zmiana II, PZPJG — zmiana II, PZPB Nr 4. O godzinie 16 Państwowa Wytwórnia Części Lotniczych, Państw. Zakł. Wyd. Szkolnych.

GÓRNA — PRAWA

O godzinie 13.30 PZPB Nr 6 — kola 8, 9, 10, Konf. Osr. Nr 3 — kolo 1. O godz. 15 PZPW Nr 1 — kolo 1. O godzinie 16 Warsztaty Mechaniczne — kolo 1, Państwowa Fabryka Firanek i Koronek. O godzinie 16.30 CTPCh.

GÓRNA — LEWA

O godzinie 16 Państwowa Fabryka Filców FABRYCZNA — PZPB Nr 1. O godzinie 13.30 Nowa Tkalnica kolo 11, 12, 13. O godzinie 8 rano Straż Ogniw

ŚRÓDMIEJSKIE

O godzinie 15.30 RTPD. O godzinie 17 kolo przy Związku Inwalidów. O godzinie 16.30 kolo przy Zw. Zaw. O godzinie 15 Poczta — Łódź Nr 1.

STAROMIEJSKA

O godzinie 15 Fabryka Waty. O godzinie 17 Spół. „Remont”. O godzinie 16 Warsztaty Samochodowe MB. O godzinie 14 tkalnica i oddział przygotowawczy tkalni PZPB Nr 2.

BALUTY

O godzinie 14 10 kom. MO. O godzinie 16 Zakł. Bud. Mebl. LWEKD — kolo wydziału mechanicznego.

UWAGA, SEKRETARZE I SKARBNIICY KOMITETÓW FABRYCZNYCH LEWEJ — ŚRÓDMIEJSKIEJ!

Dzisiaj o godzinie 16.30 w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się zebranie sekretarzy i skarbników komitetów fabrycznych Lewej — Śródmiejskiej.

SPRAWY BARDZO WAŻNE — OBECNOŚĆ OBOWIĄZKOWA.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KOBIECEGO LEWEJ — ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dzisiaj o godzinie 16.30 w lokalu dzielnicowym przy ul. Południowej 11 odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego Lewej — Śródmiejskiej.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 10 lutego 1948 r.

12,03 Wiadom. połudn. 12,08 Przegl. prasy stol. 12,15 Muzyka. 12,20 „Z mikrofonem po kraju”. 12,30 (L) Muzyka obiadowa — Wykonawcy: Maria Bielicka i Zdzisław Klonowicz — piosenki, Zespół B-ci Lopatowskich oraz Franciszka Leszczyńska — fortepian, 13,15 Przerwa 15,00 (L) Karawał w muzyce (płyty). 15,20 (L) „Reforma ustrojowa szkolnictwa” — pog. J. Kruszewskiej, 15,30 (L) Wiadomości lokalne, 15,35 (L) Rozmaitości, 16,00 Dziennik, 16,20 „O chińskiej księżniczce i lotniku” — słuchowisko, 16,40 Zabawa karnawałowa dla młodzieży, 18 RUL „Świat wewnętrzny i zewnętrzny” wykład dr. B. Skarżyskiego, 18,15 Muzyka rozrywkowa, 18,45 (L) „Zelazna kurtyna” — powieść radiowa H. Boguszelewskiej, rozdział 23-ci, 19,00 „Z zagadnień świata pracy”, 19,10 „Z zagadnień wiejskich”, 19,30 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 20,00 Dziennik, 20,30 Rezerwa dziennika, 20,50 „Stulecie Wiosny Ludów” 21,00 „Od Marcusa do swina”, 22,45 (L) Koncert życzeń (cz. I), 22,58 (L) Omów. progr. lok. na jutro 23,00 Ostat. wiad., 23,20 (L) Koncert życzeń (cz. II), 23,55 Wiadom. z ostat. chwili, 24,00 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Hokej w St. Moritz...

Oceniamy czołowe zespoły V Zimowych Igrzysk Olimpijskich

(Tel. własny)
Turniej hokejowy w St. Moritz był jednak turniejem olimpijskim. Zatarg pomiędzy Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim, Szwajcarskim Komitetem Olimpijskim a Międzynarodowym Związkiem Hokejowym, znalazł rozwiązanie w sobotę. Jak podajemy na innym miejscu, przedstawiciele powyższych związków doszli do wspólnego porozumienia. Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił zatem uznać:
1. Turniej za konkurencję olimpijską.
2. Zawiesić uchwałę o nieuznawaniu MZH jako najwyższej magistratury hokeistów.
3. W klasyfikacji końcowej reprezentacji USA nie notować.
Szwajcarski Komitet Olimpijski, MZH i Amerykański Związek Hokejowy wyraziły swą zgodę na takielatwienie konfliktu.

KANADYJCZYCY...

Zwycięzcą turnieju zostali hokeiści kanadyjskiego „Royal Airforce”, uzyskując równą ilość punktów z Czechosłowacją, ale lepszy stosunek bramek. Kanadyjczycy wygrali wszystkie mecze, za wyjątkiem spotkania z Czechosłowacją, które zakończyło się wynikiem 0:0. Ostatni mecz turnieju Kanadyjczycy wygrali ze Szwajcarami 3:0. Kanadyjczycy w pełni za-

służyli sobie na pierwsze miejsce. W ub. roku nie startowali na mistrzostwach w Pradze, ale w St. Moritz wykazali, że tak jak przed wojną stanowią nadal klasę dla siebie.
Gra Kanadyjczyków jest mieszaniną systemu gry Amerykanów i Czechów. Rzucają się do ataku całą piątką, zapominając jednak o kryciu i podawaniu. Najwięcej do zyczenia pozostawia u Amerykanów obrona.
Kanadyjczycy grają conajmniej tak szybko jak Amerykanie, jeżeli jednak Yankesi atakują całą piątką, zapominając później o powrocie na swoje pozycje, to Kanadyjczycy przeprowadzają swoje akcje przez dwóch zawodników: podczas gdy... trzeci wyczekuje z tyłu na dogodną sytuację do strzału. Poza tym w przeciwieństwie do Amerykanów kombinacje i akcje Kanadyjczyków są bardziej przemysłane i pod tym względem hokeiści kanadyjscy przypominają Czechów.
Kanadyjczycy, jak zaznaczyliśmy, grają niezwykle bojowo i dlatego gra ich optycznie najbardziej się w St. Moritz podobała.
Najsilniejszą formacją w reprezentacji Kanady była bezwzględnie 4-ka obrońców, oraz bramkarz.
CZESI...
Czesi zajęli drugie miejsce gorszym stosunkiem bramek od Kanadyjczyków. Wylosowali



oni wszystkie najcięższe spotkania na trzy ostatnie dni.

Na skutek tego, jak oświadczył ich trener Bukno, nie wysilali się zbyt w spotkaniach pierwszych trzech dni. Grali aby zwyciężyć. Rozkładali równomiernie siły na 10 dni, nie brali pod uwagę tego, że wyniki pierwszych spotkań zadecydują w klasyfikacji końcowej (stosunek bramek).

Hokeiści czechosłowaccy zdobyli sobie w St. Moritz opinię nader równej drużyny.

SZWAJCARZY...

Szwajcaria zdobyła trzecie miejsce, ale czerwoni z białym krzyżem na piersiach ustępowali wyraźnie Kanadyjczykom, Czechom, a nawet Amerykanom.

Jest to drużyna dobrych rzemieślników, grających szybko, ale stosujących w akcjach starzy system. Szwajcarzy atakowali w piątkę i w momentach kiedy utracili krążek, zapominali o wracaniu na swe pozycje. Na skutek tego pozostawiali często poważne luki, które przeciwnicy z powodzeniem wykorzystywali.

SZWEDZI...

Zdobywca czwartego miejsca — Szwecja, wykazała duży spadek formy w porównaniu z wieloletnimi mistrzostwami w Pradze. Szwedzi mają bardzo dobre opanowanie krążka, ale grają systemem piłkarskim.

NAJLEPSI...

Bramkarze: 1) Dawey (Kanada), 2) Modry (Czechosłowacja), 3) Perl (Szwajcaria), 4) Przechádziecki (Polska).
Obronicy: 1) Laperiere (Kanada), 2) Lecompte (Kanada), 3) Słowik (CZR), 4) Troussiek (CZR), 5) T. Laudelius (Szwecja), 6) Boler (Szwajcaria).
Napastnicy: 1) Halger (Kanada), 2) Sabrodzky Władimir (Czechosłowacja), 3) Ryley (USA), 4) R. Green (Anglia), 5) Konopczek (Czechosłowacja), 6) Mara (USA).

**Pietrasik nokautuje w Ostrowiu
Pięć arze Zrywu propagują boks na prowincji**



W niedzielę pięściarze łódzkiego „Zrywu” bawili w Ostrowiu Wielkopolskim, gdzie rozegrali towarzyski mecz z tutejszą „Ostrowią”, która w drużynowych mistrzostwach okręgu poznańskiego uplasowała się na trzecim miejscu. Mecz rozegrany został przy wypełnionej po brzegi widowni i zakończył się wysokim zwycięstwem łodzian 11:5. Wyniki poszczególnych

Waga kogucia: Czarniecki wygrał z Nowakiem
Waga piórkowa: Gomulak wygrał z Walczakiem
Waga piórkowa II: Lowniczak przegrał z Łacznikiem
Waga lekka: Krawczyk wygrał wysoko z Wieczorkiem
Waga półśrednia: Pietrasik znokautował w drugim starciu Adamczyka
Waga średnia: Taborek stoczył pokazową walkę z Lisem, zwyciężając w trzecim starciu przez techniczne k.o.
Waga półciężka: Wojnowski poddał się po drugim starciu Koleczce.
W niedzielę pięściarze „Zrywu” wyjeżdżają do Radomska, gdzie rozegrają zawody propagandowe. Łodzianie zabierają z sobą własny ring.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 6

1. Zawody międzyokręgowe z Poznaniem w dniu 18 stycznia w Poznaniu przegralśmy 11:5. Zawodnikom i kierownictwu drużyny, biorącym udział w spotkaniu dziękujemy za wysiłki jaknajlepszego reprezentowania naszych barw okręgowych.
2. Zawody międzyokręgowe w Warszawie, rozegrane w Łodzi w dniu 25 ub. m. zakończyły się również naszą porażką w stosunku 9:7.
Zawodnikom, tym szczególnie, którzy nie byli przewidziani w swoim czasie do reprezentacji, oraz kierownictwu drużyny dziękujemy za dobre reprezentowanie barw naszych.
3. Porażki odniesione w ostatnich spotkaniach międzyokręgowych spowodowane zostały brakiem zrozumienia u niektórych zawodników-reprezentantów Łodzi jak również nie dopilnowaniem poszczególnych zawodników przez ośnośne kierownictwa sekcji. Świadczenia zachorowań zostały przez zawodników, mających reprezentować Okręg, dostarczone kapitanowi sportowemu w ostatniej chwili, co uniemożliwiło znalezienie odpowiednich zastępców.
Wyjazdy najlepszych zawodników na odbywające się równoległe obozy kondycyjno-treningowe w Dziekanówce i Karpaczu utrudniły sytuację.
By uniknąć w przyszłości podobnych wypadków, które niepotrzebnie obniżają prestiż okręgu łódzkiego na terenie ogólnopolskim. Zarząd ŁOZB apeluje tak do kierownictwa sekcji jak i wszystkich zawodników, by sprawę właściwego traktowania obowiązku obrony barw naszego Okręgu mieli stale na uwadze.
Wszelkie zastrzeżenia ośnośne formy zawodników, niemożności startu z różnych przyczyn należy zgłaszać pod adresem kapitana sportowego natychmiast po ukazaniu się komunikatu kapitanu, na piśmie.
Kierownicy sekcji, nie stosujący się w przyszłości do powyższego zalecenia będą karani regulaminowo, a odmawiający startu zawodnicy ulegną karom dyskwalifikacji.
4. Złożone w związku z ostatnimi zawodami świadectwa lekarskie przyjęte do wiadomości z następującymi uwagami: zawodnik Olejnik (ŁKS) — złożone w odpowiednim czasie, zawodnicy: Bonikowski, Stasiak i Zylis —

złożone w ostatniej chwili (wszyscy ŁKS).
5. Zarząd ŁOZB postanowił ukarać zawodników: Czarnieckiego Stefana (Zryw) i Niewadzila Władysława (ŁKS) trzytygodniową dyskwalifikacją każdego z nieusprawiedliwione nieprzybycie na próbną wagę oraz zawody w dniu 25 stycznia rb. W wyjątkowym wypadku karę postanowiono liczyć już od dnia zawodów, t. j. 25 stycznia. Koniec dyskwalifikacji upływa z dniem 14 bm.
6. Wzywa się niżej wymienione Kluby do uregulowania odwrotnie składek członkowskich dla PZB na 1947-48 a zł. 350.— na ręce skarbnika, pod rygorem dyskwalifikacji: RKS „Concordia” Piotrków, K.P. „Zjednoczone”, Wima, Naprzód Ruda Pabianicka, P.K.S. Pabianice, ŁKS, Włókniarz Zgierz, Victoria, IKP, Arko.
Sumy powyższe winny znaleźć się u skarbnika PZB do dnia 14 bm., w przeciwnym wypadku Kluby zalegające zostaną z dniem 15 bm. zawiieszone.
Za Zarząd: Sekretarz
(-) Zdzisław Cwiiek.

**Hebda zawodowcem
To i Owo z białego sportu**

Walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego uchwaliło zaangażować na trenera związkowego wielokrotnego mistrza Polski Józefa Hebde. Z chwilą objęcia tej funkcji Hebda stałby się zawodowcem i stracony byłby dla sportu amatorskiego.
Z WŁOCHAMI W POLSCE
W wyniku losowania rozgrywek tenisowych o puchar Davisa Polska rozegra pierwszy mecz przeciw drużynie włoskiej w terminie do dnia 20 maja. Prezes honorowy PZT, pos. Olcho-

wicz oświadczył, iż gospodarzem tego meczu winna być Polska, gdyż poprzedni mecz pucharowy Polska — Włochy, rozegrany w roku 1938, odbył się we Włoszech. Z kolei więc Polsce przypada prawo organizowania zawodów.
PZT W WARSZAWIE
W Krakowie odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego. Wniosek WKS Legii, aby przenieść PZT do Warszawy przeszedł olbrzymią większością głosów.

Pięściarze ŁKS-u na obozie YMCA



Przed finałowym spotkaniem z Międzynarodowym KS w Gdańsku 15 lutego, pięściarze ŁKS-u skoszarowani zostaną w gmachu Polskiej YMCA. Na obóz wyznaczono następujących pięściarzy: Kamińskiego, Stasiaka, Marcinkowskiego, Bonikowskiego, Olejnika, Pisarskiego, Zylisa oraz Niewadzila.
Dyskwalifikacja Niewadzila kończy się 14 bm., a nie — jak podała część prasy łódzkiej — 17 bm. (Przyp. Red.).

**ORGAN BIURA INFORMACYJNEGO 9-ciu PARTII
»O TRWAŁY POKÓJ
O DEMOKRACJĘ LUDOWA« Nr 5**

w języku rosyjskim i francuskim — już do nabycia w cenie zł. 10 we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA” i w Oddziałach „CZYTELNIKA”. Skład główny w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „Prasa” przy ul. Smolnej 12. — Tel. 871-80 733b

**Nie powiodło się
piwakom Filmowca w Poznaniu**
POZNAŃ. Na krytej piwalni w Poznaniu rozegrany został towarzyski mecz piwacki, w którym RKS „San” (Poznań) pokonał drużynę „Filmowca” z Łodzi. Na wyróżnienie zasługuje wynik Mateckiego (San) na 100 m stylem dowolnym, w którym poznaniak uzyskał czas 1:08,5 min. W meczu piłki wodnej „San” pokonał „Filmowca” 4:1.